

Dziennik Poznański  
wychodzi odczennie, z wy-  
jątkiem niedziel, świąt i dni  
poświętych.  
Przedpłata kwartalna  
w miejscu 2 tal.,  
a z Dodat. rocznym  
2 tal. 15 sgr.  
Na Pocztaach krajowych  
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,  
a z Dodat. rocznym  
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłaca się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Expo-  
dycy winny być  
frankowane.

**Poznań, 15 stycznia.** Jeden z korespondentów do Dzien. Polsk. taki kreśli obraz wychowania publicznego w Królestwie:

Przyrzedliśmy wam dać krótki obraz dotychczasowego systemu wychowania publicznego. Przedmiot to bardzo na czasie, gdyż sprawa wychowania żywo wszystkich w kraju zajmuje. I nie dziw: kraj spożywa dziś smutne następstwa wychowania, którym rząd przeciw nam z zaciętością i zręcznością przez lat 30 wojował. Brak ludzi wyrobionych, ludzi z dostatecznym ogólnym wykształceniem, ze środkami do zrozumienia stanowiska swego i obowiązku społecznego, brak ludzi specjalnych, we wszystkich niemal zawodach dotkliwie i na każdym miejscu czuć się dawał. To też ogłoszony niedawno projekt reformy zakładów naukowych stał się przedmiotem ogólnego zajęcia. Publiczność z chciwością rozchwytywała numer dziennika rządowego, w którym był publikowany. Biuro redakcyi przez dni kilka obleżone było przez osoby do wszelkich stanów należące. Po przeczytaniu każdy prawie pomyślał: „Projektowi temu brakuje tylko potwierdzenia.“

Szkoły nasze od 1831 r. przekształcane prawie co rok, za rządów Muchanowa doszły do kulminacyjnego punktu lichoty pod każdym względem. Nauki humanitarne prawie całkiem wymazano z programów szkolnych; wykładano wprawdzie język łaciński, lecz uczono go wedle wynalezionego przez okręg naukowy warszawski systemu, polegającego na uczeniu mówić po łacinie, nie zaś czytać autorów klasycznych. Historia powszechną wykładano podług dzieł elementarnych ułożonych dla korpusów kadeciów w Rosyi. Za pomocą języka rosyjskiego starano się przytępić umysł, czego dawniej dokonywali jezuiti alwarową łaciną. Matematykę sprowadzono do formuł tylko, odrzucając rozumowanie i dowodzenia: przekonać się o tém łatwo, czytając wydane i przepisane dla szkół przez okręg naukowy warszawski dzieła elementarne: geometrya, napisana dla dam przez Clairant, za panowania Ludwika XV, i trygometrya a raczej słownik formuł tej nauki, napisany przez profesora Przysiańskiego z rozkazu Muchanowa. Szkołom przeszłego systemu usiłowano nadać charakter czysto-specjalny, praktyczny, z usunięciem ogólnego kształcenia; tém się dómacy utworzenie ósmiej klasy prawniczej przy gimnazjach, mającej za zadanie kształcić młodzież na urzędników sądowych, jak również szkoły realne, w których wykładano matematykę i nauki przyrodzone w zastosowaniu do rzemiosł i przemysłu.

Zakładów naukowych wyższych, prócz akademii duchownej, posiadaliśmy trzy zaledwo: akademią medyczną, instytut gospodarstwa wiejskiego, szkołę sztuk pięknych. Akademia pod względem rozkładu przedmiotów, gabinetów i kliniki nie pozostawiała nic do życzenia, lecz pod względem doboru profesorów ulega niemałym zarzutom. Koteryność jak wszędzie u nas, tak i w rozdawaniu katedr w akademii, odgrywała bardzo znaczną rolę, i usuwano często zdolniejszych, aby dać miejsce mniej uzdolnionym, jednym dawano katedry za konkursem, innych (protegowanych) przyjmowano bez konkursu itp. Instytut agronomiczny w kraju tak przeważnie rolniczym, jak nasz, powinien być zakładem wyższym, tutejsza zaś szkoła rolnicza liczyła się do zakładów średnich. W instytutach agronomicznych za granicą uznano praktykę rolniczą w szkole jako nie przynoszącą żadnej korzyści, u nas zaś p. Muchanow wprowadził ją do naszego instytutu agronomicznego wtedy, kiedy właśnie znoszono ją w instytutach zagranicznych. Wykład głównych przedmiotów (gospodarstwa wiejskiego) powierzony był ludziom słabej kwalifikacyi naukowej. Szkoła sztuk pięknych dzieliła się na trzy wydziały: budownictwa, rzeźby i malarstwa. Do pierwszego przyjmowano uczniów kończących klas siedm gimnazjów filologicznych lub sześć realnych; do dwóch innych oddziałów przyjmowano kończących trzy pierwsze klasy obu gimnazjów lub szkół powiatowych, a nawet na mocy talentu, niekończących pierwszej klasy szkół publicznych. Szkoła ta liczyła się również do zakładów naukowych średnich.

Nie będziemy się tu wdawać w wyliczenia, ile w ciągu tego 30tolecia rząd skasował gimnazjów i innych szkół w kraju naszym, (nie mówiąc już o uniwersytecie i wyższych zakładach), nie przez to młodzieży pozbawiono środków kształcenia się, nie będziemy wam opisywać, jakie owoce wydały tego rodzaju powtarzane pomysły szóstego okręgu naukowego, jak np. szkoły niemiecko-rosyjskie, do których nie tylko że arcy trudno było dobrać nauczycieli, ale i uczniów nawet w tak niemieckim mieście jak Łódź; co do tych punktów odsyłamy was do świadectw bynajmniej o przesadę nie podejrzanych t. j. do dokumentów urzędowych, ogłoszonych w Dzienniku Powszechnym. Tutaj tylko następujące znaczące liczby podamy: W r. 1830, nie licząc uniwersytetu, instytutu politechnicznego, itd. było w Królestwie gimnazjów czyli szkół wojewódzkich 15; w r. 1860 było gimnazjów filologicznych 6, realne 1. W r. 1830 liczba uczniów w zakładach naukowych wyższych, to jest pomijając szkoły rzemieślniczo-niedzielne, elementarne tak rządowe jak prywatne, tudzież żeńskie, wynosiła 11,012 (Rocznik Instytutów relig. i eduk. w Król. Polskiem. Warszawa 1830 str. 246); w r. zaś 1860 liczba uczniów w takichże zakładach naukowych Królestwa wynosiła 9324: liczba ta przeto w przeciągu lat 30 zmniejszyła się powiększyła, zmniejszyła się o 1688! (Porównaj kalendarz astronomiczny warszawski zar. 1861 str. 144). Dodac tu jeszcze należy, że i w tak uszczuplonych szkołach publicznych w ostatnim roku zarząd Muchanowa 30 i kilka posad nauczycielskich było nieobsadzonych. Wreszcie niepodobna nam nie wspomnieć choć kilku słowami o najpotworniejszym

z plodów muchanowskich nad nami rządów, o instytucie szlacheckim. Zakład ten całym planem swoim skierowany był ku systematycznemu przytępieniu umysłu i serca młodzieży, który to cel przez pewien szereg lat w znacznej części był osiągnięty; dopiero w ostatnich czasach nawał oddających swe dzieci do tego instytutu się zmniejszył, pomimo że wychowanie w tym zakładzie stósunkowo było tanie i korzystne pod pewnemi względami, np. wychodzącym z pierwszymi świadectwami zapewniona już była ranga klasy 14 za wejściem do służby i t. p.

Jedną z większych wad szkół naszych był jeszcze nieodpowiedni dzisiejszym pojęciom o szkołach dobór nauczycieli i zwierzchników. Nauczyciele szkół publicznych i ich zwierzchnicy powinni być koniecznie ludzie z wyższym i jednakowym wykształceniem, tj. krócej mówiąc, powinni mieć wszyscy jednakowo wysokie, lecz koniecznie wyższe kwalifikacye naukowe: albowiem wtedy tylko szkoły mogą oddać prawdziwe korzyści społeczeństwu. Nauczyciele zaś naszych szkół są najrozmaitszych kwalifikacyi naukowych: jedni skończyli uniwersytet warszawski lub wileński, część pochodzi z uniwersytetów rosyjskich, najwięcej zaś jest skończonych uczniów gimnazjów, którzy złożyli w tutejszym komitecie egzaminacyjnym egzamin z przedmiotów gimnazjalnych w zakresie wymaganym od uczniów składających egzamin dojrzałości. Do tego dodać jeszcze trzeba, że bardzo często nauczycielom okręgu naukowy nazywał czynności pedagogiczne najnieodpowiedniejsze ich usposobieniu: ileż to zdarzyło się wypadków, że matematyk musiał wykładać zoologię, chemik kaligrafią lub język rosyjski itp.

Na zwierzchników szkół (dyrektor, inspektor) mianowano pospolicie ludzi bez żadnych kwalifikacyi naukowych i pedagogicznych, najczęściej wysłużonych oficerów wojsk cesarsko rosyjskich. Przełożeni tacy powagi zwierzchników utrzymać nie umieli, a zarobić sobie na szacunek, a tém mniej na zaufanie młodzieży, nie byli zdolni. Stósunek ich do ucznia był stosunkiem wzajemnej niechęci, i jedyna rzecz, która wstrzymywała młodzież od okazywania tej niechęci, była obawa kary cielesnej. A karą cielesną posługiwano się co kroku, bez miary, chiano nią zastąpić powagę monarchy, jakiej zwierzchnik zdobyć sobie u młodzieży nie umiał. Nauczyciele, pomijawszy często u nich napotykaną brak uzdolnienia i przygotowania pedagogicznego, o czém już wspominaliśmy, jeszcze z winy pozycy, w jakiej ich władza nadzorcza stawała, mieli niezmiernie utrudnione stanowisko w obec młodzieży. Dyrektor gdzie mógł upokarzał nauczyciela wobec i w oczach młodzieży, wkładał nań zadania niewchodzące w atrybuta nauczycielskie, a często nauczycielską godność poniżające.

Nie potrzebujemy tu dodawać, że taki plan nauk, taki nadzór i taki tryb szkolny, który, nadmieniamy wyraźnie, nie był przypadkowym, ale dobrze obmyślanym na naszą szkodę, szkody rzeczywiste nam przyniesić musiał. Zadaniem szkół publicznych jest kształcić młodzież na pożytecznych członków społeczeństwa, na obywateli kraju. Ani jeden rząd w Europie nie odważy się powiedzieć, że szkoły inny, niż wskazany wyżej przez nas, cel mają. Zaden rząd pod karą utraty nazwy rządu państwa, a nie hordy koczującej, nie może powiedzieć, że szkoły mają za zadanie wyrabiać ślepe narzędzia władzy najwyższej w kraju, rozsiewać ciemnotę, ścierać najszlachetniejsze popędy duszy człowieka, aby go przez to uczynić automatem posłusznym nie swojej, ale obcej woli. A jednak rząd postawił sobie to barbarzyńskie zadanie: zdemoralizowania edukacyi i rozstrojenia przez te społeczeństwa. Czy jednak rząd, czyniąc nam tak wielkie szkody, osiągnął swoje cele, w szeroko obmyślanym planie zakreślone, o tém wątpimy, a nawet gotowimy twierdzić, że za złe wyrządzone nam, rząd już w części ukaranym został. Szkoły nasze, działając w myśl rządu, miały kształcić nie na ludzi moralnych, nie na obywateli, ale poprostu na ślepe i bezmyślne narzędzia rządu. Przedmioty w program szkolny wchodzące, doborem, składem i wykładem swoim miały raczej przytępić umysł, niż go rozwijać, raczej budzić niechęć, niż zapal do nauki. Karność polegała na użyciu kar hanbiących, poniżających w młodzieńcu przyszłego obywatela. I wszystko inne było też po temu nastrojone. Dyrektor szkoły pilnował nie moralności, nie cichej pracy, nie spełniania obowiązku. Staraniem jego było doglądać, podglądać, żeby młodzież nie szukała po za wykładami szkolnemi sposobów kształcenia się, mianowicie zaś, żeby nie pracowała, broń Boże, nad historią polską, nie czytywała się w autorów narodowych. Za książkę historii polskiej, znalezionej wśród kajetów, ucznia karano surowo, nie już jak za dyscyplinarne przestępstwo, ale jakby za ciężkie polityczne; karę niekiedy posuwano aż do wyśłania winnego do wojska, albo jeżeli był dzieckiem niżel lat 16, do korpusu kadetów. Zebranych kilku chłopców dla wspólnej nauki w przedmiocie niezamieszczonym na planie szkolnym, karano chłostą, niekiedy wydalaniem ze szkół.

Głównym wykonawcą tych zamysłów rządu był dyrektor szkoły. Ale i nauczyciel był nieraz powołany i zmuszony do pełnienia policyjnych czynności dyrektora. Nauczyciel jeśli nie wypełnił ściśle rozkazu dyrektorskiego, jeżeli miał skrupuły sumienia co do spełniania tych niedogodnych misyi, i skrupuły te w nim przeważyły, natenczas dosięgała go przedzój czy późniejsza kara, dymisyja; jeżeli zaś był powolny nakazom dyrektora, wtedy czekała go słusna niechęć i pogarda młodzieży.

I przyszło do tego, że młodzież, mając sobie wzbronione to wszystko, ku czemu ją, jako ku dobremu, instynkt naturalny pociągał, lub co jej zjadnąd polecianem było jako praca poczciwa, jako cnota, młodzież, mówię, przywykła powoli widzieć

w dyrektorze i w jego współniku nauczycielu wroga dybiącego na jej dobro, przywykła uznawać za dobre to tylko, lub to przedewszystkiem, co jej wzbronilo przepis szkolny i wykonawcy tych przepisów, dyrektor i nauczyciel; przywykła wykonywać chętnie i uznawać za pocziwą tę robotę tylko, która się działa bez wiedzy i dozoru nauczyciela i dyrektora. Rząd systemem wychowania tego rodzaju, doprowadził nas ostatecznie do tego, że w młodzieży zrodził się wstręt dla przepisów obowiązujących ją i pogarda dla władzy, która je stanowiła i wykonywała. Od objawiania tego wstrętu, tej pogardy, wstrzymywała jedynie obawa kary hanbiącej. Młodzież więc poczęła wyrabiać w sobie zdolność ukrywania wewnętrznych usposobień, poczęła wyrabiać się na hypokrytów umiejących zręcznie się maskować przed zwierzchnościami szkolną, oszukiwać ją w każdej chwili, łamać przepisy pomimo pozornego tymże ulegania. Rząd patrząc na udaną pokorę i pozorną uległość, już sądził, że celu zamierzonego dopiął, albo się bardzo doń zbliżył; sądził, że w młodzieży zabił wszelkie dążenia do czegoś wyższego nad byt materialny, że sobie przygotował automata powolne swęj woli: gdy oto, z pojawieniem się pierwszych zapowiedzi wstrząśnienia politycznego w kraju, młodzieź ta pozornie tak powolna i uległa woli rządu, tak złamana, tak pozbawiona pragnień wyższych, naraz, po jednym wrażeniu szlachetnem odebranem, naraz rzuciła się z gorączką w wir życia, rzuciła się namiętnie do prac politycznych. Młodzieź ta nie widziała i widzieć nie chciała, dokąd bieży; dla niej potrzeba, nawet koniecznością było dać bieg wolny uczuciom tamowanym w sobie tak długo, a nie miarkowanym ani wyrobieniem życiowem, ani nauką wyższą. I nie było kogo postawić w poprzek tego potoku rwącego, nie było komu hamować młodzieży, wstrzymywać jej na drodze spadzistęj, po której iść sama, na którą kraj wciągnąć chciała: wszelkie uznanie powagi, wszelką możność takiego uznania, rząd własną ręką w młodzieży zabił. A tak kraju i rządu otworzyły się oczy na młodzież: i kraj i rząd obliczyć mogli w jednej chwili szkody, jakie skrzywione z posady wychowanie obojętne przyniosło. Rząd ujrzał w młodzieży zapamiętałego wroga, mszczącego się za doznane poniżenia, za uczucia hamowane i gwałty tym uczuciom zadawane; przed krajem stanęła młodzieź jako niedojrzały polityk, anarchista.

Ubiegły rok szkolny najlepiej uwydatnił wszystkie złe strony i skutki dotychczasowego systemu szkolnego. Uczniowie zmuszani tylko, lecz nie zachęceni do pracy, przestali od obchodu d. 29 listopada, aż do końca roku szkolnego (połowy czerwca), przestali prawie zupełnie zajmować się nauką, przyjmując za to czynny udział we wszystkich demonstracyach publicznych: śpiewem po kościołach, zbieraniem składek, zwoływaniem ludu na demonstracje, przepisywaniem wierszyków patryotycznej treści i rozpowszechnianiem ich, rozlepianiem plakatów, urządzeniem nabożeństw, a w końcu, kociami muzykami. Władza szkolna, która groźba tylko i srogimi karami umiała wymóć na uczniach poszanowanie i posłuszeństwo dla siebie, po wypadkach lutowych (25—27 lutego) zmieniła nagle postępowanie, ze srogięj stając się łagodną i do najwyższego stopnia pobłażliwą, nie przedstawiając nic w miejsce surowych środków, które z rąk swych wypuściła. Nie obawiając się więc kar, które de facto przestały istnieć w szkołach, uczniowie przestali prawie zupełnie uczęszczać na lekcye, zbierając się za to tłumnie w miejscach publicznych, częstokroć bardzo podejrzanych, pod pokrywką zajęć patryotycznych. Gdyby dzisiaj otwarto szkoły w niczem nie zmienione, ciżsami uczniowie, rozbici obecnie, znaleźliby się znowu razem, i znajdując się pod temi samymi warunkami, co w zeszłym roku, rozpoczęliby na nowo przeszłoroczne postępowanie. Rząd więc z własnego interesu nie powinien otwierać szkół dotychczasowego systemu, choćby nawet tymczasowo; tak robiąc dowiódłby tylko, że podtrzymanie ciągłej anarchii w kraju jest jego celem. Spokojne i pełne roztrpności zachowywanie się uczniów szkół przygotowa wczęj, urzędowej w duchu ogłoszonego projektu reformy szkół, przy tak podniesionej powszechnie w kraju egzaltacyi umysłów najwymowniej uczy, jakimi to środkami można zwrócić młodzież na właściwą jej drogę. Niech rząd wprowadzi do szkół ulepszenia odpowiednie wymaganiom kraju i wieku; niech w niczem nie obraża uczucia narodowości, którego żadna siła wygładzić z duszy człowieka nie zdoła, a którą sam uroczyście i głośno nam przyznał; niech obsadzi szkoły zdolnemi nauczycielami, zajmującymi dobrze swe stanowisko, a pewny będzie wtedy spokojnego zachowywania się młodzieży szkolnej. Sądzimy, iż rząd pojmuje doskonale, że otwarcie dziś szkół dawnego systemu jest nie na czasie, i że zamiast uspokoić kraj, czego rząd sobie życzy, bardziej go jeszcze rozdrażni. Wątpimy, aby na własną szkodę zechciał usłuchać danej mu rady otwarcia szkół dawnych, przez kilku wyższych urzędników, upatrujących w tém własne tylko korzyści.

N. Pan raczył nadać komenderującemu generałowi 8 korpusu, generałowi piechoty Boninowi, pozwolenie noszenia wielkiego krzyża cywilnego orderu zasługi lwa niderlandzkiego i wielko książęcego luksemburskiego orderu dębowej korony, nadanego mu przez króla holenderskiego.

Berlin, 14 stycznia. Dziś o godzinie 12 w południe zagaił król osobiście obiedwie izby sejmujące na białej sali zamku królewskiego mową od tronu. (Zobacz korespondencyą berlińską.) Król był otoczony książętami krwi, wszystkimi jene-

rałami w Berlinie się obecnie znajdującymi i ministrami. Z członków gabinetu nie był obecnym zagajeniu sejmku przez ministerstwa, ks. Hohenzollern, który, jak wiadomo, bawi dla poratowania zdrowia w południowej Francji i jego zastępca p. Auerswald, który od kilku dni zapadł na zdrowiu. Ministerstwem przewodniczący obecnie minister handlu, pan Heydt.

— Dzisiejsza Berliner Allg. Ztg. donosi co następuje: Na wezwanie Grabowa zebrał się wczoraj wieczorem licznie posłowie do stronnictwa konstytucyjnego należący w Gesellschaftshauzie. Programu żadnego nie określono. Później przybyli także ministrowie hr. Schwerin i Patow, w celu przedłożenia w rysach ogólnych projektów do praw, które na sejmie roztrząsane będą. Pod względem kwestyi niemieckiej, a mianowicie kwestyi heskiej wysłowili się bardzo zadawalniaczo i zapewniali, że kwota pieniężna na cele wojskowe w tym roku nie będzie przenosić sumy na też cele w roku zeszłym przyzwolonej. Grabow oświadczył, iż będzie głosował przeciwko przesłaniu adresu królowi, jeżeli tego król nie poczty za uchybienie przyzwoitości, w przeciwnym bowiem razie byłby za adresem, ale tylko w sensie rozebrania mowy od tronu. Obecni ministrowie wynurzyli nawiasowo życzenie, ażeby byłego marszałka izby poselskiej i w tym roku na tę godność wyniesiono. P. Simson atoli oświadczył, że stan zdrowia nie pozwala mu wcale na przyjęcie tak trudnego stanowiska.

— Pomiędzy projektami mającymi być przedłożonymi sejmowi, a już przez króla sankcjonowanymi, wymieniają ordynacją powiatową, projekt do prawa tyczący się zniesienia policyi dominialnej, i prawo o odpowiedzialności ministerstwa. Co do ostatniego przyjęto za zasadę, że śledztwo przeciwko ministrom tylko na uchwałę obydwóch izb rozpoczętem być może.

— Druty telegraficzne zaprowadzono z pałacu królewskiego do różnych koszar wojskowych. Dotąd stały te koszary w telegraficznej łączności z pałacem ministra wojny i pałacami innych ministrów, tudzież z głównym zakładem ogniowym.

— Gazeta Vossa donosi, że w skutek znanego zajścia w Magdeburgu, sąd wojenny wskazał porucznika Sobbeego na pięć lat a podporucznika Putzkiego na dwa lata fortecy. Jak wiadomo, pierwszy przebił służbę hotelowego szpada, a drugi do czynu tego go namawiał.

— Znane sprosne uliczne skandale powtarzające się w Berlinie, jak np. podczas pogrzebu Humboldta, uroczystości szylerywej, koronacyjnej, i w ostatniego Sylwestra, spowodowały podobno, jak pisze któraś z gazet berlińskich, niektórych obywateli berlińskich do zawiązania towarzystw w różnych dzielnicach berlińskich, których członkowie słowem honoru mają się zobowiązać, aby przy każdym skandalu zachowywać się przyzwoicie, i do takiegoż zachowania się skłonić wszystkie osoby od nich zależne, jako to czeladź, uczniów itp.

— Pierwsze posiedzenie izby poselskiej zajął dziś poseł Kühne jako najstarszy wiekiem. Wypowiedział w mianej mowie, że się będzie starał, ażeby jego prowizoryczny urząd jak najkrótszy czas trwał. Następnie na wniosek marszałka tymczasowego wzniosła izba trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana, poczem przystąpiono do losowania posłów do rozmaitych komisji. Z ministrów byli obecni pp. Patow, Heydt i hr. Schwerin. Na skrajnej prawicy zasiadli posłowie feodálni, po prawej stronie członkowie stronnictwa konstytucyjnego, centrum zajęli członkowie frakcyi katolickiej, Polacy zajęli swe dawne miejsca, a całą lewicę członkowie stronnictwa postępowego.

— Wczoraj wieczorem ukonstytuowali się obecni tu posłowie do izby poselskiej, należący do niemieckiego stronnictwa postępowego i wybrali tymczasowy zarząd na dwa tygodnie, składający się z 7 członków. Najwięcej głosów otrzymali: Schultze z Delitsch, Waldeck, Behrend, Twesten, Forkenbeck, Rönne z Solingen i Kirchmann.

— Do Hamb. Nachr. piszą z Wejmaru pod dniem 10 b. m., że pomiędzy państwami turyngskimi i obydwoi księstwami Reuss z jednej strony a Prusami z drugiej strony, konwencya wojskowa w krótkim czasie zawartą zostanie. Jedyną przeszkodą być ma żądanie pruskie, ażeby od kapitana począwszy oficerowie awansowali w armii pruskiej. Na inne warunki podobno obydwie strony przystały.

— W izbie panów utworzyły się trzy stronnictwa: frakcya Plötza całkiem feodalna, frakcya Camphausena konstytucyjna, złożona z reprezentantów miast, wszechnic i z członków w ostatnim czasie ze zaufania królewskiego do izby powołanych; pomiędzy temi dwiema stoi frakcya pośrednicząca Arnima Boitzenburga.

× Berlin, 14 stycznia. Po odprawionych jak zwykle nabożeństwach urzędowych w ewangelickiej katedrze i w kościele katolickim św. Jadwigi, nastąpiło dziś o godzinie 12 uroczyste otwarcie sejmku na białej sali zamku królewskiego. Zebrani na zamku członkowie izb obu byli dosyć liczni, ale nie bardzo; z polskich członków postrzegano zaledwie kilku, mianowicie hr. Czapskiego i panów Thokarskiego, Dekowskiego. Przyjeżdżający w radzie ministrów, p. Auerswald, chory od dni kilku, więc go nie było. Reszta ceremonii w niczym się od lat poprzednich nie różniła. N. Pan stojąc u tronu, odczytał następującą mowę zagajającą:

„Dostojni, szlachetni i kochani panowie obu izb sejmowych!

„Czynność wasza w poważnych rozpoczyna się czasach. Odkąd wyrok Boski włożył na moją głowę koronę wraz z brzemieniem jej obowiązków i praw, uświęciłem to moje prawo królewskie w świętym przybytku. Udział mego ludu w tej uroczystości dowiódł, że miłość jego i wierność, które stanowiły dumę i siłę przodków moich, przeszły i na mnie wraz z koroną. Takie objawy mogły tylko utwierdzić mnie w stałym przedsięwzięciu, by królewskie obowiązki moje sprawować w duchu przodków moich dla dobra i wielkości Prus.

„Wraz ze mną składały Prusy Wszechmocnemu dzięki, kiedy potężna Jego prawica odwróciła zbrodnią, grożącą mojemu życiu. Wraz ze mną oplakujecie dziś stratę niepowetowaną, którą Opatrzność dopuściła na wielkie, za-

przyjaźnione państwo i na dom królewski, z moim domem najdroższymi związkami pokrewieństwa połączonej.

„Położenie kraju jest w ogóle zaspakajające.

„Rolnictwo, przemysł i handel wzrastające okazują ożywienie, jakkolwiek zkał inąd, ku żalowi memu, pojedyncze gałęzie obrotu cierpią w skutek zakłócenia zwyczajnych stosunków do zagranicy.

„Koleje żelazne głównie się przyczyniły do zrównania w różnych częściach kraju, nadmiaru i niedostatku ziemioplodów. Rząd mój nie przestanie zwracać troskliwości swojej na dalsze tych kolei rozprzestrzenienie.

„Misya posłana do wschodniej Azji, rozwiązała już szczęśliwie największą część zadania, przez zawarcie traktatów z Chinami i Japonią. Tuszę, że handel nasz morski ze skutkiem wstąpi na drogi otwarte i zabezpieczone dla obrotu przez rzeczony traktaty. Tak oba te traktaty, jakoteż zawarty w celu przyniesienia ulgi żegludze traktat o abluicyą dla Stadowego, zostaną wam przedłożone do konstytucyjnego onychże zatwierdzenia.

„Niemiecki kodeks handlowy stanie się niebawem, z pewnością tego oczekuję, spólnym dobrem większej części Niemiec. W związku z nim zakomunikowane wam będą kilka innych projektów do ustaw mających na celu dalsze popieranie interesów handlowych, jakoteż uporządkowanie prawnych stosunków marynarzy.

„Więszego są znaczenia inne projekta, które rząd mój wam przedłoży. Pokażą one wam dowodnie, że zasadom moim wierny, mam przed oczyma wykończenie budowy konstytucyi naszej.

„Projekta, mające na celu przetworzenie istniejących obecnie urzędów, dają świadectwo, że rząd mój nie ociaga się z temi reformami, które w faktycznych stosunkach i w równo uwzględnianej pomyślności wszystkich stanów znajdują swoje uzasadnienie.

„Wykonanie ustawy z d. 29 maja r. z. o nowym uporządkowaniu podatku gruntowego, za chętnym i lojalnym współdziałaniem właścicieli ziemskich, tak pocieszające zrobiło postępy pomimo wielkich trudności, jakie trzeba pokonywać, że godzi się spodziewać rychłego ukończenia dzieła repartycyi podatku.

„Finanse państwa w zaspakajającym są stanie. Podniesiona cyfra różnych gałęzi przychodu upoważnia do nadziei, że znaczna część potrzebnego w roku zeszłym dodatku na koszt organizacyi wojskowej, da się pokryć przewyżką w dochodach.

„Z sumienną troskliwością ułożony etat wykazuje nową podwyżkę dochodów na rok bieżący. Osiega się tym sposobem środki do opędzenia nowych wydatków, które pożytecznymi albo niezbędnymi być uznano, i można w skutek tego zmniejszyć dodatek, który reforma wojska za sobą prowadzi. O ile dodatku takowego na cel powyższy potrzeba jeszcze obok dodatków podatkowych, bez których obyc się niepodobna aż do chwili poboru uregulowanego podatku gruntowego, znajdują się na to środki w nietkniętej jeszcze przewyżce z r. 1860. Zapewne więc w roku bieżącym, podobnie jak w latach poprzednich, nie przyjdzie do uszczuplania skarbu państwa.

„Przy ustanawianiu zasilków finansów, dla zreorganizowanej armii potrzebnych, nie spuszczano z uwagi względów najściślejszej oszczędności. Dalsze potęgowanie tej oszczędności naraziłoby na szwank bitność i wojenną gotowość wojska, tém samém żywotne jego warunki, a więc i bezpieczeństwo ojczyzny.

„W uzupełnieniu reorganizacyi przedłoży wam rząd mój, projekt w przedmiocie zmian niektórych ustaw z d. 3 września 1814 o obowiązku do służby wojennej. Przeznaczeniem jego, zaradzić potrzebom naszej wojskowości, które od czasu wydania owiej ustawy nieodbitymi być się okazały, a zarazem dać legalną podstawę rozporządzeniom istniejącym względem obowiązku do służby morskiej.

„W przedmiocie załatwionych już teraz szczęśliwie powikłań pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, kazałem był opatrzyć posła mego w Waszyngtonie instrukcyami, które stawiły go w możności przestrzegania praw neutralnej żeglugi a zarazem silnego odezwania się za sprawą pokoju.

„Spotkanie się moje z cesarzem Francuzów w ciągu ubiegłej jesieni mogło się tylko przyczynić do wzmocnienia istniejących już przyjaźnielsko-sąsiedzkich stosunków pomiędzy naszymi obustronnimi państwami. Rokowania względem traktatowego uregulowania stosunków handlowych między związkiem celnym a Francją trwają wciąż.

„Usilne i ciągłe starania moje, ażeby sprowadzić odpowiednią czasowi rewizyą organizacyi wojskowej związku niemieckiego, nie wydały dotąd z żalem moim, zaspakajającego rezultatu. Tymczasem usiłuje mój rząd na drodze zgodnego porozumienia z pojedynczemi państwami niemieckimi utorować większą jednostajność w urządzeniach wojskowych i podwyższyć tym sposobem wojenną gotowość Niemiec. Zawarta w tym względzie konwencya z księżęciem rządem sasko-kobursko-gotajskim, przedłożona wam będzie do konstytucyjnego zatwierdzenia.

„Podobnie poświęca rząd mój nieustanną troskliwość ważnej sprawie obrony brzegów niemieckich i rozwojowi naszej floty, dla której wszędzie tak pocieszne objawiały się dobre chęci, stwierdzone patryotycznymi datkami w granicach i po za granicami Prus. Oplakujemy straty, które młodej naszej marynarce wydarły tyle obiecujące siły. Ale przypadki tego rodzaju, od których żadna flota nie jest wolna, mogą tylko zwiększyć wagę powodów, wymagających spieszniejszego podniesienia naszej wojennej siły na morzu. Plan zakładowy, przeznaczony do uporządkowania tego przyspieszonego rozwoju, ulega końcowym obradom mego rządu.

„Potrzeba ogólnej reformy konstytucyi związkowej, znalazła świeżo wielostronne uznanie wyraźne także w ko-

łach rządów niemieckich. Wierny narodowym Prus tacyom, rząd mój nie przestanie działać na korzyść takich reform, które odpowiadają istotnym stosunkom politycznym, zespolą dzielnicę siły ludu niemieckiego i postawią Prusy w możności popierania z większym jeszcze przychylnością dobra ogólnej ojczyzny.

„Ku wielkiemu memu żalowi, spór konstytucyjny w Hesyi Elektoralnej jeszcze nie jest załatwiony. Nieporozumienie, nawet w obec ostatnich wypadków, nadziei, że usiłowania rządu mego, które statecznie zmierzają do przywrócenia konstytucyi z r. 1831, z zastrzeżeniem zmian przepisów sprzeciwiających się prawom związkowym, ostatecznie pożądanym uwieńczy rezultat.

„Mój rząd i rząd cesarsko austriacki rozpoczęły z królewsko-duńskim rządem, na jego życzenie, poufne rokowania, ku uzyskaniu tymczasowej podstawy do porozumienia pomiędzy związkiem niemieckim a Danią w kwestyi Księstw. Obstawiamy w tej czynności tak przy prawach związkowych, jak przy specjalnych międzynarodowych stipulacyach, i żywą mi jest pociechą, że w tym przypadku istnieje najzupełniejsza zgoda nietylko pomiędzy mną a cesarzem austriackim, ale także pomiędzy nami i wszystkimi naszymi spółzwiązkowemi niemieckimi.

„Panowie! Powołani jesteście pospołu z rządem moim do rozwinięcia prawodawstwa, które w wielkim poczęcie się czasie. Jak owe reformy miały otworzyć patryotyzmowi pruskiego ludu szersze pole czynności i przygotować tym sposobem jego postępowanie, tak też oczekujemy podobnegoż skutku od obecnego rozwoju owego prawodawstwa.

„Rozwój instytucyi naszych musi służyć sile i wielkości naszej ojczyzny. Nigdy na to pozwolić nie mogę, aby postępowy rozwój wewnętrzny naszego życia politycznego, podawał w wątpliwość albo narażał na szwank prawo korony, potęgę i bezpieczeństwo Prus.

„Położenie Europy wymaga zgodnego współdziałania pomiędzy Mną a ludem Moim. Rachuję na patryotyczne poparcie jego reprezentantów.

Reszta ceremonii zagajającej odbyła się jak zwykle. Około wpół do drugiej zebrały się obie izby w swoich lokalach, do ukonstytuowania się tymczasowego. Izba poselska będzie do tego potrzebowała przynajmniej z tydzień czasu, bo zanim przystąpi do wyboru prezydium swego, musi odbyć ruzi wyborcze, to jest sprawdzić prawomocność mandatów poselskich tych osób, które się pojeżdżały. Jak mi powiadają, panował dziś w izbie poselskiej, w czasie różnych przedwstępnych czynności jako to powoływania najstarszego wiekiem do tymczasowego prezydencji, a najmłodszych do sekretaryatu tymczasowego dalej losowania wydziałów itd. duch bardzo nijaki i stłumiony. Znanych menderów mało było widać; izba żadnej zgody wery w sobie nie miała; nikt nie zdawał się jasno pojmuwać, co to dalej będzie w Europie, a nawet w Niemczech i Prusiech, bo horyzont polityczny jakiś szary, milczący, niby przed niespodzianą burzą, do której nie tylko kierowania, ale nawet przepowiedania lub dokładnego przewidywania w jej genezie i przebiegu, nikt się nie czuje na siłach; o mowie tronowej milczano lub z restrykcyami się wyrażano; powszechnie znajdowano błędą i rozmyślnie wymijającą wszystkie trudności sytuacji o które, jakoby pomimo woli, zaczepia, dobijając już do portu jest w dwóch koniecznych ustępach. Polaków, którzy w doszczupłym zastępie (było ich z 8) stawili się na to pierwsze posiedzenie, także jakieś roztargnione zdawało się pochłaniać w sposobie. Siedzą oni na dawnych ławkach, ale bardzo rzadko, bo bardzo wielu ich niedostaje jeszcze, między innymi brakuje wszystkich księży. Czy w takim składzie rzeczy przyjdzie już temi dniami do ukonstytuowania się koła polskiego? nie wiem. Z izby panów dotąd jeden tylko Polak przybył do Berlina, to jest hr. Czapski.

## GALICJA.

Lwów, 10 stycznia. Tutejszy wydział miejski zamysłu spreżycie wystąpić w wielu sprawach, które w zakres jego wchodzi. Z jednej strony mądra oszczędność w wielu wydatkach, z drugiej troskliwość o podniesienie dochodów miast mają między innymi dostarczyć środków do ulepszenia szkoły w mieście. Wydział upomniał się przy tém o fundusz dla wdów i sierót drohowycki Skarbka, którego do ciody rząd krzyczący w niebogłose sposobem sekwestruje na utrzymywanie teatru niemieckiego we Lwowie. Jak wiadomo, kwestyą tę fundusz drohowyckiego podniósł także i wydział krajowy.

— Wszystkie pisma polityczne polskie wychodzące w Austrii mają procesa prasowe. Dziennik Polski ma proces o artykuł wstępny w sprawie budżetu, Czas proces wytoczony przez margrabiego Wielopolskiego, Postęp świeżo wytoczony proces o artykuł zamieszczony w numerze 10. Dodać należy, że redaktor byłego Głosu p. Kaczkowski siedzi już od pięciu roku w więzieniu, a redaktorowie Przeglądu Powszechnego pp. Stupnicki i Kostecki skazani także na więzienie, czepowkają na zatwierdzenie wyroku z Wiednia. Prócz tego uwieczniony jest także redaktor Czytelnia dla młodzieży, oskarżony o zbrodnią stanu.

— Piszą ztąd do Gaz. Warsz.: Nasze Towarzystwo gospodarskie, czynniejsze nieco od dwu lat dopiero, jest w dotychczasowym obecnie położeniu. Gdy bowiem dotychczasowy przewodniczący jego, ks. Leon Sapieha, wraz z wiceprezesem hr. Krasickim żądali, aby Towarzystwo innych sobie obrało przewodniczącego i żadną miarą do dalszego pełnienia przyjętych dawniejszych obowiązków nakłonić i uprosić się nie dali, obrano przewodniczącym Franciszka Smolkę a wiceprezesem Smarzewskiego. Wybór ten nastąpił, jak wam wiadomo, na tegorocznym posiedzeniu letniem, a więc przed pół rokiem prawie, a dotąd nie ma jeszcze potwierdzenia rządowego. Dawny prezes usunął się stanowczo od kierownictwa, a wiceprezes Krasicki chciał być także wolnym, choć dotąd się jeszcze całkiem nie usunął. Wszelkie nalegania na rząd, aby raz już w sprawie tak ważnej dla Towarzystwa stanowczą dał odpowiedź, były dotąd próżne i trudno prawdziwie pojąć właściwą tej zwłoki przyczynę. W

kim składzie, jak obecnie, zależy wiele na tem, aby kierownictwo Towarzystwa było w sprężystych rękach, gdyż wszelkie czynności od niechęci na nic się nie zdadzą. Trzeba by kierownicy Towarzystwa umieli z taktem postępować, czem jedynie można podolać wszelkim trudnościom. Wybór Smolki na prezesa a Smarzewskiego na wiceprezesa był bardzo trafny i szczęśliwy, ponieważ, pierwszy obdarzony wielką zgodliwością, jest jakby na to stworzony, by sprowadzać do jedności rozstrzelane się stronictwa, co u nas często bardzo jest potrzebne. Dla czego zaś potwierdzenie tego wyboru dotąd nie nastąpiło, jest prawdziwą zagadką, gdy przecież wybór był wedle ustaw, a wybranym nie a nie zarzucić nie można. Osoba Smolki może być trochę niemłą biurokracyi, lecz czyż dla tego ma być Towarzystwo bez sterownictwa? A musiałoby przyjść do tego na czas jakiś, ponieważ dawni kierownicy nie chcą dalej pozostać na swych posadach.

## FRANCYA.

**Paryz, 12 stycznia.** Wczorajsze dzienniki londyńskie podają nam treść korespondencji dyplomatycznej między lordem Lyonsem i rządem waszyngtońskim dotyczącej się sprawy „Trentu”, z której pokazuje się, że minister Seward nadzwyczajnie zwręcznie sobie postąpił i schwytał Anglików, że tak powiemy, w ich własne sidła. Jak już wczoraj powiedzieliśmy, zostanie rząd angielski przez logiczne następstwa z jego postępowania w dopiero co załatwionym sporze wynikające, doprowadzony do uznania zasady nietykalności bandery neutralnej i zrzeczenie się prawa rewidowania okrętów (droit de visite), przy którym tak upoczywie aż do tej chwili obstawał. Dla tego to głównie tak powszechnie wzbudził zadowolenia we wszystkich państwach europejskich sposób, jakim sprawa „Trentu” rozstrzygnięta została. Nie tylko dzienniki francuskie nie tają pod tym względem uciechy swojej, ale i Journal de Pétersbourg przemawia w tym samym duchu. Dając należyte pochwały ministrowi Sewardowi, korzysta ten dziennik ze sposobności i występuje z żądaniem, aby prawa bandery neutralnej zostały raz przecie wspólną ugodą wszystkich mocarstw uznane i zatwierdzone i zaklina Anglię, aby sama się przyczyniła do tego nowego i niepospolitego postępu oświaty, zabezpieczając neutralnej banderze zupełną nietykalność. Palmerstonowski Morning Post, na którego więcej niż dwuznaczne postępowanie w całej tej sprawie zwracaliśmy wczoraj uwagę, zwrócił się nagle w przeciwną stronę z jak najlepszą fantazyą. Występuje on dzisiaj z dwoma artykułami, w których wychwala szczerze i zacie postępowanie rządu waszyngtońskiego i stara się przytęmnić dowiedzieć, że całą zasługę spokojnego i pomyślnego załatwienia sporu przypisać należy lordowi Palmerstonowi. Wszakże nie tajno nikomu, że właśnie lord Palmerston chciał koniecznie rzeczy do wręcz przeciwnego wypadku doprowadzić. Wiadoma depesza ministra Sewarda do Adamsa, posła amerykańskiego w Londynie, pisana 30 listopada, która około 12go grudnia przybyła do Anglii i zawierała stanowcze oświadczenie, że kapitan Wilkes działał na własną rękę, bez upoważnienia ze strony rządu, byłaby od razu stłumiła wszelką obawę wojny, gdyby rząd angielski był o niej doniósł. Ministerstwo jednak postąpiło sobie całkiem przeciwnie; nie wspomniało o niej, a przez dzienniki swoje szerzyło wiadomości po części fałszywe, których celem było wmówić przekonanie we wszystkich, że wojna jest niechybną, przytęmniając na wielki rozmiar przedsięwzięcia wojenne. Morning Post twierdzi wprawdzie, że depesza owa z 30 listopada dopiero temi dniami udzieloną została rządowi angielskiemu, ale Morning Star wręcz temu i stanowczo przeczy, zaręczając, że owa nota w swoim czasie znana była ministrom. Tajemnica tego zawiadania łatwo się da odgadnąć; większa część gabinetu londyńskiego robiąc za sprawę „Trentu” z góry casus belli, dążyła do tego, aby wszelkim sposobem wywołać wojnę, w skutek której możnaby było przyjść w pomoc Stanom Południowym, uznać je i rozbić związek stanów zjednoczonych, najniebezpieczniejszego współzawodnika Anglii pod względem marynarki i handlu. Znając to usposobienie rządu angielskiego, wystosował generał Scott do jednego z dzienników nowo-jorskich list, w którym powiada, że załatwienie sprawy „Trentu” nie uważa za układ stanowczy; był to bowiem tylko przypadek podrzędny, główną zaś rzeczą jest blokada portów południowych, o co niewątpliwie przyjdzie do nowego sporu między Anglią i rządem waszyngtońskim. Co się tyczy owych portów, powszechnie i słusznie wzbudziło oburzenie w Europie zepsucie portu charlestońskiego, który przez Amerykanów północnych zavalony został za pomocą starych statków napełnionych kamieniami, które przy wstępie do portu zatopiono. Tego rodzaju wandalizm już są niezgodne z nowożytnym sposobem wojowania. — Zdaje się, że książęta amerykańscy zostaną teraz nadal jeszcze w wojsku północno-amerykańskim. Wiadomo, że książę Joinville bardzo czynny brał udział w układach spraw „Trentu” wywołanych; nim jeszcze nadeszły reklamacje angielskie, przeczując jakie wrażenie zrobi w Anglii postępek kapitana Wilkesa, starał się wszelkim sposobem nakłonić ministra Sewarda, aby, nie czekając wezwania z Londynu, komisarzy południowych wypuścił.

## ANGLIA.

**Londyn, 11 stycznia.** Times powiada, że na wczorajszej radzie ministeryjalnej zastanawiano się nad notą dyplomatyczną, którą minister Stanów Zjednoczonych p. Seward, przestał po-... angielskiemu lordowi Lyonsowi wraz z uwiadomieniem, że Masona i Slidella wypuścił na wolność. Rząd angielski ma nadzieję odpowiedzieć na tę notę, z wyrażeniem zadowolenia z powodu nagany postępowania kapitana Wilkesa, który był ich... oczekiwanie, że przebieg sprawy Trentu będzie składowy do załatwienia świeżego wypadku ze statkiem angielskim Eugenia Smith, z którego Amerykanie zabrali znowu kilku... podejrzanych o to, iż są agentami stanów południowych. Co się tyczy wywodów ogólniejszej natury względem praw bandery neutralnej, w które p. Seward się zapuszcza, rząd... się z odpowiedzią do chwili, gdzie otrzyma w tej... zanie prawników koronnych, którym notę wspomnianą

przedłoży. Times powiada, że w nocy tej znajdują się ustępy, na które w żaden sposób przystać nie można, ponieważ Anglii niepodobna na razie zgodzić się na zniesienie praw wojennych, któreby za czasem żywotne dla Anglii mogły mieć znaczenie, z drugiej strony Anglia nie może przyznać obcemu mocarstwu prawa, aby parowce pocztowe angielskie zabierano do portów obcych i poddawano pod sądy rozstrzygające o prawności zaboru.

— Korespondent tutejszy do Gaz. Warsz. w ten sposób się rozpisyje nad wpływem powikłania amerykańskiego na stan materialny ludu angielskiego, który mimo dotkliwych skutków wojny domowej jednak obecnie o wiele jest lepszym, aniżeli się spodziewano: Konfederaci amerykańscy mniemali, że Anglia nie obejdzie się bez ich bawełny, że angielskie fabryki będą musiały być pozamykane, i że nędza, głód, na które przez to wystawione zostaną, krocie ludu angielskiego, zmuszą rząd angielski do wmnieszenia się zbrojnego do wojny domowej w Ameryce, i do uznania niepodległości skonfederowanej Rzeczypospolitej. Otóż pokazało się, że Anglia nie tylko nie umiera z głodu dla braku bawełny amerykańskiej, ale ma nadzieję obejść się bez niej zupełnie i uczynić swój przemysł na przyszłość mniej zawiśłym od zmian stosunków politycznych w Ameryce. Przeciwnie, konfederaci zmuszeni zostali zaniechać uprawy bawełny, której nie mogą sprzedać, i zastąpić ją na przyszłość uprawą zboża, któreby ich wyżywić mogło. Angielskie targi, zasilane zdwojonym dowozem bawełny z Indyi Wschodnich, dostarczają dziś bawełny federalnym stanom, których nadzieje zdobycia bawełny w portach południowych, za pomocą wypraw morskich, nie zostały zniszczone, gdyż Południowcy wołą raczej spalić ją, aniżeli dopuścić aby się dostała w ręce federalistów. Ekonomści i stronnicy pokoju utrzymywali, że im większy handel narody będą z sobą prowadzić, to jest, im bardziej zależeć będzie jeden od plodów i wyrobów drugiego w zaspokojeniu swoich nieodzownych potrzeb, tem trudniejsze i niepodobniejsze staną się pomiędzy nimi wojny. Zatarg Anglii ze Zjednoczonymi Stanami okazuje mylnosc powyższego twierdzenia. Amerykanie dla tego właśnie byli zawsze opryskliwymi i zuchwałymi w obejściu swoim z Anglikami, co nareszcie wyczerpało cierpliwość tychże i skłoniło do energicznego upomnienia się o naprawę zniewagi, że zdawało im się, że Anglia nigdy nie zechce swego ogromnego handlu, jaki z nimi prowadziła, narazić na stratę, a mianowicie, iż nie potrafi obejść się bez bawełny południowych stanów, bez zboża zachodnich stanów i bez złota Kalifornii. Wypadki ostatniego roku dowiodły, jak mylnie były rachuby Amerykanów. Pomimo że północne stany zamknęły wstęp wyrobom angielskim przez taryfę Morrilla, pomimo że handel wywozowy i przywozowy Anglii z południowymi stanami ustał zupełnie w skutek blokady ich portów, jednakże handel angielski w ogóle mało co ucierpiał. Anglia potrafiła się obejść bez amerykańskiej bawełny, z daleko mniejszą niedogodnością aniżeli się sama spodziewała. Najlepiej dowodzi osiągniętej przez handel angielski niezależności od stosunków amerykańskich, obojętności narodu angielskiego na to, czy przyjdzie do wojny lub nie i na skutki wojny. Przez wojnę, Anglii nie spodziewają się swoich interesów ani pogorszyć, ani naprawić. Jeżeli nie przyjdzie do wojny z federalnymi stanami, to obejść się całkiem bez bawełny amerykańskiej i stratę handlu amerykańskiego wynagrodzą sobie powiększeniem handlu z Indiami. Jeżeli zaś przyjdzie do wojny, to otworzone zostaną natychmiast porty południowych stanów, które nie tylko zarzucą ją bawełną, ale w zamian zażądają wyrobów angielskich w większej jak dawniej ilości, bo to co przedtem kupowali od północnych stanów, będą wyłącznie kupować od Anglików. Jak Anglia potrafiła utrzymać swoją niezależność od dostawy bawełny amerykańskiej tak samo potrafi się obejść bez ich zboża. Wprawdzie weszłym roku Anglia sprowadziła z zachodnich stanów dwie trzecie zboża, jakiego potrzebowała na wyżywienie swojej ludności, a jedną trzecią tylko z portów bałtyckich i czarnomorskich, ale to nie dla tego, żeby w wschodniej Europie nie było więcej zboża do sprzedania, ale że Amerykanie przebiegli, swoje zboże tanięj od innych jej sprzedawali. Wojna z Ameryką, zamykając wywóz do Anglii zboża, nie wystawiłaby jej na głód, ale tylko na koszt kilku szylingów więcej od kwarteru zboża sprowadzonego z wschodniej Europy. Jak z przerwania dowozu bawełny korzystają dziś Indye Wschodnie, tak samo z przerwania dowozu zboża amerykańskiego, na wypadek wojny z federalnymi stanami, skorzystałyby kraje wschodnie Europy a pomiędzy innymi kraj nasz. Z tego powodu domy zleceń, pozakładane świeżo w naszym kraju, powinny czuwać nad wypadkami, i w razie wojny starać się rozwinąć wszelkie siły i energią, aby handel zbożowy z Anglią a zatem i rolnictwo w kraju naszym podnieść. Odbyt na pszenicę po wysokich cenach byłby zapewniony przez cały czas wojny. Potrzebaby więc starać się o ulepszenie i rozszerzenie sprawy. Zatrzymanie po skończonej wojnie odzyskanego na powrót handlu zbożowego z Anglią, zależałoby od przeczności i roztrpności domów zleceń, które przez lat kilka prowadząc handel na większe rozmiary, nauczyłyby się jakim sposobem do siebie przyswoić i zapewnić na zawsze. Również bezzasadne są twierdzenia Amerykanów, że Anglia nie obejdzie się bez złota Kalifornii. Najprzód, przez odkrycie w nowszych czasach nader obfitych w złoto kopalń, świat handlowy zaopatrzonej został w większą jego ilość jak rzeczywistość potrzebował. Kupcy zaczęli sobie już zadawać pytanie, czy zbytek złota nie wpływa tak samo jak jego brak na nadwężenie systemu monetarnego. Otóż, przerwanie dowozu złota z Kalifornii może właśnie zapobiegłoby zbytcznemu przepelnieniu targów złotem. Zresztą, przed trzema laty odkryte zostały w Kolumbii a tego roku w Nowej Szkocji równie bogateminy złota, jak w Australii i Kalifornii.

## WŁOCHY.

**Turyń, 11 stycznia.** Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej oświadczył Ricasoli na interpelacyę Crispiego co do zajść w Castellamare w Sycylii, że z depezy, które rząd o tych zajściach otrzymał, wynika, iż wszystkich dowódców rozruchu przytrzymało i porządek zupełnie przywrócono.

— Książę Oskar szwedzki przybył wczoraj do Turynu, i zamieszkał w pałacu królewskim.

— Minister robót publicznych ma zamiar podobno zażądać od izby 60 milionów franków na koleje żelazne.

**Rzym, 6 stycznia.** Papież zamysła osobiście otworzyć neapolitańską linią kolei żelaznej. Uroczystość przeto tę odłożono na później i zapewne dopiero się odbędzie w drugiej połowie b. m.

— Piszą ztąd do Czasu: Doniosłem już wam w poprzednim liście moim, iż po groźbach i gorzkich wymówkach, p. Kisielew, jak na biegłego dyplomata przystało, uderzył nagle w oświadczenia bezwzględnej przyjaźni, obiecał nuncyusza i zaproponował kandydata na arcybiskupstwo warszawskie. Nuncyatura, jak p. Kisielew zapewnia, będzie wkrótce urządzenie zażądane z Petersburga. Wszystkie te ustępstwa i obietnice uradowały niezmiernie papieża, aczkolwiek zdaniem mojem stary wiersz „Timeo Danaos et dona ferentes“ zasługiwałby na pamięć i tą razą. Jakkolwiek Stolica Apostolska w przekonaniu, które, jak spodziewamy się, ze wszech miar usprawiedliwionem się okaże, iż dobry wybór czyni i godnego następcę daje nieśmiertelnemu Antoniemu Fijałkowskiemu, zatwierdziła podanego sobie kandydata, którym jest ksiądz Szczepny Feliński, syn syberyjskiej naszej wygnanki pani Ewy, dodać należy, iż go przedstawiono zrazu z Petersburga nie na arcybiskupa, lecz na administratora diecezji na miejsce ks. Białobrzęskiego. Papież odpowiedział, że albo arcybiskupem, albo niczem. Odpowiedź tę Ojca św. pan Kisielew telegrafował natychmiast do swego rządu, w ówczas z Petersburga odpowiedziano również przez telegraf, iż „cesarz Aleksander zgadza się na to, by ks. Feliński został arcybiskupem.“

Feldjeger cesarski Grej, odjechał w ostatni dzień uplynionego roku z odmową papieża potępienia czynów polskiego duchowieństwa i hymnu „Boże coś Polskę“, równie jak z zatwierdzeniem kandydata.

## AMERYKA.

**Nowy Jork, 29 grudnia.** Wypuszczenie na wolność komisarzy stanów południowych sprawiło w ogóle korzystne wrażenie na publiczności. W stanie Kentucky przyjdzie zapewne w tych dniach do walnej bitwy; 60000 armii północnej przeszło przez rzekę Green (Zieloną) i stanęło w odległości 15 mil angielskich od przednich straży armii południowej.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Z Średzkiego, 12 stycznia.** Korespondent z Środy z dnia 7 stycznia zdając raport z odbytego sejmiku wyborczego, stara się usprawiedliwić nieusłuchanie głosu komitetu wyborczego centralnego, uchwała zapadła, ogromną większością głosów, na zebraniu przedwstępnem wyborców połączonych powiatów wrzesińskiego, śremskiego i średzkiego. Kwestyą osób pomijam, bo, tak polecony przez komitet centralny kandydat na posła, jak zaszczycony wyborem na sejm pruski, poseł, są meżami, i ciągle składają dowody gorliwości o dobro publiczne, a muszą posiadać całkowite zaufanie współobywateli, kiedy przy każdym ważniejszym zebraniu się naszym, stawiamy ich na czele kierownictwa objawów życia naszego. Stąd wynika, że i jeden i drugi, byłby nas godnie w Berlinie reprezentował, i że pominięcie poleconego przez komitet centralny kandydata, nie tyle jego osobistości ubliża, boć widoczne, że tylko względy miejscowe i bliższa znajomość osoby przeważnie na wybór wpłynęła, ile raczej podkopuje na przyszłość powagę komitetu centralnego wyborczego, który, zdawałoby się, nie umiał pokierować opinią publiczną, przeznaczając kandydata niebędącego wyrywką większości. Ze tego zarzutu komitetowi centralnemu wyborczemu zrobić nie można, o ile mi wiadomo, rzecz całą pokrótce rozebrać sobie pozwolę.

Dzięki meżom, którzy pojmując ważność zbliżających się wyborów, z własnego popędu, jako ludzie, nie częściej gadający i ogólnych formułek, ale ludzie czynni, zawierują się w komitet centralny, wyborczy na całe W. Ks. Poznańskie, i o ile im znajomość miejscowych stosunków powiatowych dozwala, zgłaszają się do pojedynczych osób po powiatach, wzywając, aby się starali o zawiązanie komitetów wyborczych powiatowych i wybadanie opinii publicznej, jakie osoby życzyłyby sobie powiat na deputowanych, bądź z tych, co na przeszłym sejmie w kole polskiem zasiadali, bądź z innych, którzy dopiero wybrani być mają. Dołączona instrukcja komitetu centralnego, objaśnia następnie, że kandydatów przesłanych rozłoży komitet na okręgi wyborcze, aby uniknąć rozstrzeżenia głosów i wyboru jednego i tego samego deputowanego w kilku powiatach, tudzież aby nie pominąć tych osobistości, które w interesie ogółu wybrane być powinny, w końcu wzywa komitety powiatowe, aby z grona swego, zaraz po zawiązaniu się, wybrały członka, któryby był gotów porozumieć się z głównym komitetem na każde jego zawezwanie. Takie polecenie odebrało kilku obywateli z powiatu średzkiego, a mam to przekonanie, że tej samej powinności dopełnił komitet centralny i co do reszty powiatów.

Odpowiednio do wezwania komitetu głównego, ogłoszono zaraz przez pisma publiczne, zaproszenie do wszystkich obywateli powiatu średzkiego, których sprawa zawiązania się komitetu wyborczego powiatowego, jak i kwalifikacyi przedstawicieli się mających kandydatów na posłów, interesuje, aby do Środy na dzień 14 sierpnia, przybyć zechcieli. Zebranie było dość liczne, bo było obecnych do 40 osób. Wybrano komitet, rozbierno kwalifikacye kandydatów, większością głosów ich przyjmowano, przeznaczono członka dla ciągłego komunikowania się z komitetem głównym. Komitet centralny zwołał przed ostatecznym przeznaczeniem kandydatów na posłów, do okręgów wyborczych, delegowanych powiatowych i w jaki sposób listę kandydatów na całe W. Ks. Poznańskie ułożył, delegowanym przedstawił. Komitet główny wyborczy, poszedł za opinią wypowiedzianą, nie przez pojedyncze powiaty, ale stosując się do raportów nadesłanych z 26 powiatów i tych przedewszystkiem uwzględnił, którzy w interesie ogółu wybrani być powinni, a następnie, którzy liczebnie z wszystkich powiatów najwięcej mieli głosów. Przedstawiony przez komitet centralny kandydat na posła w okręgu wyborczym średzkim, należał do drugiej kategorii, a niewiadome są powody, dla których rzezonny kandydat zaraz przy pierwszych wyborach nie był wybranym. Oto krótki przebieg czynności komitetu głównego, służący na usprawiedliwienie postawionego kandydata w okręgu wyborczym średzkim.

Do popierania tej kandydatury najwięcej poczuwać się byli powinni wyborcy powiatu średzkiego, bo kandydat polecony przez komitet centralny, stał na liście kandydatów przesłanych komitetowi centralnemu z powiatu średzkiego; inaczej na przedwstępnem zebraniu wyborców dnia 6 stycznia głosujący, unieważnili wszelkie poprzednie uchwały i czynności, dnia 14 sierpnia r. z. w Środzie zapadła. Takie zostawienie sobie głosu do ostatniej chwili, ratuje wprawdzie wolność osobistą, ale zniechęca tych, którzy pracując w przegotowawczym zakresie, widzą się naraz pod zarzutem niedopełnienia obowiązku względem komitetu centralnego. W przekonaniu takiego ciasnego sposobu widzenia, niepotrzebne są komitety centralne, niepotrzebne są komitety powiatowe, mianowicie wszelkie uchwały przedwstępne, bo dość czasu, gdy przyjdzie stanowcza chwila wystąpić z swoim głosem i zdaniem. Może to być bardzo wygodnym, ale koniec końcem, straszny się na przyszłość dawać z siebie przykład luźnego postępowania.

# Stowarzyszenie wzajemnego zabezpieczenia życia w Wiel. Brytanii

## w LONDYNIE

# Great-Britain mutual Life Assurance Society.

Koncesjonowane w królestwie Pruskiem, Saskiem, w Danii oraz innych państwach rzeszy niemieckiej.

Powyższe stowarzyszenie zabezpieczenia życia zawiązało się w lutym roku 1844 na wypróbowanej zasadzie wzajemności. Przydatkowe zobowiązania są wykluczone.

Rok rocznie pozyskana korzyść rozdziela się jako dywidenda, trzynastcie zaś podziałów zyskiem które wypadły (o roku 1861 wynosiły w przecięciu 30 fr. Ct., której to dywidendy użyto w miejsce płacić się mającej premii.

Oprócz premii i stempla od polisy nie obliczają się pod jakimkolwiek bądź warunkiem żadne koszta czy to pisania, czy to porto czy też za lekarza itd. itd.

Tabele pół-premiiw podają znaczne ułatwienia, mimo to zaś w przypadku śmierci wypłaca się jednakże całkowita kwota zabezpieczona bez wszelkich odciągań.

Wypłata ze śmiercią zabezpieczonego spłacić się mającej polisy nie może być przez Dyrekcją ani odwołaną ani zaprzeczoną, wątpliwości zaś rozstrzyga sąd polubowy, którego członkowie tak samo jako i ich przewodniczący z Prusaków składać się muszą.

Zabezpieczenia przyjmują się na Ł. Strlg. 50 do Ł. Strlg. 5000, czyli na Tal. pr. 400 do Tal. pr. 33000.

Aktywa wynosiły przy końcu 1860 około czterech milionów talarów z rezerwą 3/4 miliona.

Niżej podpisani dostarczają statutów i formularzy do wniosków, jako też polecają się do przyjmowania wniosków o zabezpieczenia, w Poznaniu **główny agent Izydor Cohn**, przy ulicy Berlińskiej i pan weterynarz **Szawelski**, przy wielkich Garbarach, jako też w niżej wymienionych miastach ustanowieni agenci specyalni, a mianowicie:

w Lesznie pan księgarz **J. L. Hausen**,  
w Rawiczu pan kupiec **Otto Rasche**,

w Ostrowie pan kupiec **Alb Krotoschiner**,  
w Srodzie pan kupiec **Sim. Bernstein**.

w Rogoźnie pan kupiec **Jakob Jacoby**. [134]

Do laboratorium rolniczo-chemicznego w Poznaniu poszukuje się asystenta, obeznanego przedewszystkiem z wykonywaniem rozbiórów chemicznych. Honorarium roczne wynosić będzie 300—400 tal. Uzdatnieni kandydaci zechcą na ręce podpisanego nadesłać dowody swęj kwalifikacyi.

**Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.**  
Kantak **Kazmierz**, sekretarz, Dobieszewko p. Golańca. [112]

**Młodzieniec**, pisarz go-podarczy, poszukuje stosownego pomieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya Dziennika. [137]

Dom. **Ostrowite** pod **Trzemesznem** wskaże natychmiast lub od 1. marca r. b. zdadnego i nieżonatego **chmielarza**. [127]

Poszukuje się od św. Jana r. b. dzierżawa około 1000 mórg pod pługiem. W miejsce kaucyi daje się w zastaw pewną hypotekę na wsi nad koleją położonej. Łaskawe oferty proszę adresować fr. **F. W. poste rest. Wrzesnia**. [110]

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 mórg — od Sgo Jana r. b. Listy fr. **B. F. poste rest. Rojanowo miasto**. [65]

Dnia 6 stycznia r. b. otworzyłem w mieście **Szamotułach**, ulicy Klastorznej, w kamienicy pana fizyka powiatow. Dra **Schlecht handlu wina** połączony z **restauracją**, o czem Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność niniejszem uniżenie zawiadamiam.  
**M. Reich**, restaurator na dworcu kolei żelaznej. [115]

Wszelkie gatunki **wódek**, **likierów** własnej fabryki, jako też wszelkie gatunki **araku** de **Batawia** polecamy do łaskawego uwzględnienia. Ceny są tanie, a przesyłka skora.  
**Br. Reisner**, w Śremie i Kościanie. [132]

Uwadamiam Szanowną Publiczność, jako teraz mieszkam przy Starym Rynku No. 9, obok cukiernika **Hudta**. Ktoby sobie z Państwa i z Wielmożnego Duchowieństwa zyczył **dobrych i wygodnych ciocięcych i jałowiczych bótów**, może u mnie dostać jak najprędzej i upraszam o łaskawe względy.  
[131] **H. SINICKI**.

**Nasienie koniczyn i traw** kupuje po jak najwyższych stósunkowo cenach **Skład nasion**  
[136] **Braci Auerbach** w Poznaniu.

**Moderatory** i inne **lampy** reparuje dokładnie **H. Klug**, ul. Fryderykowska 33. [85]

**Niezdadne do pracy konie** żywe lub nieżywe kupuje po jak najwyższych cenach **Fabryka Jerzycka**, **Frank**, urzędnik fabryczny. [34]

W sobotę, dnia 28 stycznia przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z legu notecznego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Budwiga**  
[133] **Klakow**, handl. bydłem.

### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 stycznia.  
Zyto: wyp. 75 węcpli, na sty. i sty.-luty 44 1/2 luty-marz. 44 1/2 pl., marz.-kw. 44 2/3 żąd., na wiosenną odstawę 44 2/3 pl., kw. maj 44 5/8 tal. żąd. Okowita: wyp 6000 kwart, z beczką na sty. 16 1/2 2/3, luty 16 3/4 - 19 2/4, marz. 16 11/12 pl., 17 żąd., kw. 17 1/8, maj 17 1/3 żąd., 17 1/4 pl., czer. 17 1/2 tal. żąd. Berlin, 14 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 62 - 82 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52 - 3/4, na sty. 52 1/8 - 1/4 - 54 - 1/8 - 3/8, sty.-luty 51 1/8 - 52 1/8, luty-marz. 51 1/4 - 1/2 na wiosenną odstawę 50 7/8, 51 1/4, maj-czer. 51 1/8 - 1/4 - 3/8, czer.-lip. 51 1/2 - 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 36 - 40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22 - 23 pl., 23 na sty. 23, na wiosenną odstawę 23 5/8 żąd., maj-czer. tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 12 5/8, na sty. i sty.-luty 12 3/4 - 19 - 5/8, luty-marz. 12 10/24 - 5/8, kw. maj 12 5/8 pl., 12 1/2 żąd., maj-czer. 12 11/12 tal. pl. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000 0/0 Trallesa bez beczi 17 1/8 - 7/8, z beczką na sty. i sty.-luty 17 5/8 - 7/8, luty-marz. 18 - 1/8, marz.-kw. 18 1/4 - 1/3, kw.-maj 18 1/2 - 1/2 - 7/12, maj-czer. 18 5/8 - 3/4, czer. lip. 18 11/12 - 19 tal. pl.

Wrocław, 14 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86-90	83	75-80
" żółta	85-89	82	74-79
Zyto	60-61	58	55-57
Jęczmień	40-42	38	34-36
Owies	25-27	24	22-23
Groch	60-63	57	52-55

Na giełdzie: Zyto: na sty. i sty.-luty 46, luty-marz. 45 3/4, marz.-kw. 45 1/4, kw.-maj 46 pl., maj-czer. 46 1/4 tal. żąd. Olej rzepiowy: wyp. 50 centnarów, w miejscu na sty. i sty.-luty 12 pl., 12 1/2 żąd., luty-marz. i marz. kw. 12 5/8, kw.-maj 12 1/3 żąd., 12 1/2 tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, wyp. 9000 kwart, w miejscu 16 5/12 pl., na sty. i sty.-luty 16 1/2 żąd., luty marz. 17 1/12 żąd., kw.-maj 17 1/3 - 2/8 tal. pl. Szczecin, 14 stycznia.

Na targu: Pszenica: węcpiel 72-78. Zyto 48-51. Jęczmień: 32-36. Owies: 24-27. Groch 46-50 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 72-81 tal. pl. wedle jakości. Zyto: ceny mało co zmienione, w miejscu 49-50 pl., na sty. i sty.-luty 50, na wiosenną odstawę 50 1/4 żąd., 50 pl., maj-czer. 50 - tal. pl. Owies: na wiosenną odstawę 26 1/4 - 27 tal. pl. Groch: drobny wrzący 47 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2 żąd., 12 11/24 pl., kw. maj 12 1/2 - 1/4 pl., 12 11/24 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 17 1/8 - 18 pl., na sty 18 żąd., sty.-luty i luty-marz. 18 5/8 żąd., na wiosenną odstawę 18 1/2, maj-czer. 18 5/8 pl., 19 tal. żąd.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	od	do
	tal.	tal.
Pszenicy pięknej szfl. 16. grn.	2 27	6 3
" " " " " "	2 22	6 2 25
" " " " " "	2 12	6 2 17
Zyta ciężkiego	1 26	3 1 27
" " " " " "	1 21	3 1 22
Jęczmienia dużego	1 10	- 1 17
" " " " " "	1 10	- 1 15
Owsa	24	- 27
Grochu do gotow.	1 21	3 1 23
" " " " " "	1 17	6 1 20
Rzepiku zimowego	-	-
Rzepiku letowego	-	-
Rzepiku letowego	-	-
Tatarki	1 5	- 1 10
Perek	-	-
Masła, garn.	2 5	- 2 20
Koniczyny czerw	-	-
Koniczyny biały	-	-
Siana, cent.	-	-
Słomy	-	-
Olegu	-	-
Spiritusu (beczka 100 kw.)	-	-
80% Tral. dnia 14 stycznia	16 15	- 16 20
dnia 15	16 12	6 16 17

### Kurs giełdy w Berlinie

dnia 14 stycznia.

Papieru pruskie.	%	żąd.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	-	102 1/2
" " " " " "	4 1/2	-	102 3/4
" " " " " "	5	-	107 1/2
" " " " " "	4 1/4	-	102 3/4
" " " " " "	4 1/4	-	99 1/2
" " " " " "	3 1/2	-	119 1/2
" " " " " "	3 1/2	-	89 1/2
" " " " " "	3 1/2	-	88 3/4
" " " " " "	3 1/2	-	92 1/2
" " " " " "	3 1/2	-	87 1/2
" " " " " "	4	-	98
" " " " " "	3 1/2	-	90 1/2
" " " " " "	3 1/2	-	100 3/4
" " " " " "	-	-	103 1/2
" " " " " "	3	-	97 3/4
" " " " " "	3	-	93 1/4
" " " " " "	3	-	152
" " " " " "	4	-	125 1/2
" " " " " "	4	-	114 1/2
" " " " " "	4	-	113 3/4
" " " " " "	4	-	109 1/8
" " " " " "	4	-	457 1/2
" " " " " "	4	-	29 21
" " " " " "	4	-	99 10
" " " " " "	4	-	99 10
" " " " " "	4	-	71 1/2
" " " " " "	4	-	84 3/8
" " " " " "	4	-	4 0/0

### Akcyje bank i kredyt.

Berl. Stow. kas.	4	-	116
Berl. Tow. hand.	4	-	78
Gdański bank pryw.	4	-	95 1/2
Dysk. Udział komm.	4	-	87 3/4
Gota. bank. pryw.	4	-	72 1/2
Hanow. dito	4	-	95
Królew. dito	4	-	93
Lipsk. Stow. kred.	4	-	64 3/4
Magd. bank pryw.	4	-	84
Pomor. bank rycer.	4	-	82 1/2
Pozn. bank prow.	4	-	93
Prusk. udz. bank.	4 1/2	-	118
Szląsk. Stow. bank.	4	-	87 1/2

### Akcyje przemysłowe.

Berl. fabr. kol. żel.	5	-	68
Minerwy Szląskiej	5	-	22 1/2
Concordia	4	-	106
Magd. assek ogn.	4	-	430

### Obbligacje z prawem pierwszeństwa.

Berl.-Anhalt.	4	-	99 1/4
Berl.-Anhalt.	4 1/2	-	102 1/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	-	-
Berl.-Pocz.-Magd.	4	-	96 3/4
Berl.-Szczecin.	4 1/2	-	102
Berl.-Szczecin.	4 1/2	-	101 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	-	102 1/2
Berl.-Szczecin.	4	-	94 3/4
Berl.-Szczecin.	4	-	87
Berl.-Szczecin.	4 1/2	-	-
Berl.-Szczecin.	4 1/2	-	96 3/4
Berl.-Szczecin.	4	-	96 3/8
Berl.-Szczecin.	4	-	95
Berl.-Szczecin.	5	-	101 1/4

### Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

Freiburg	4	-	115 1/3
now. Emis.	4	-	-
obl. z praw. pierw.	4	-	94 1/2
Głog.-Zegan.	4	-	-
Brzeg.-Niskie.	4	-	-
Doln.-Szl.-March.	4	-	-
Górno.-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	-	-
Lit. B.	3 1/2	-	115 3/4
obl. pr. pierw.	4	-	94 3/4
Lit. E.	3 1/2	-	82 5/8
Lit. F.	4 1/2	-	101 1/8
Opol. Tarnow.	4	-	84 1/4
Koźło-Bogumin.	4	-	-
obl. z pr. pierw.	4 1/2	-	-

### Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 15 stycznia

Prusk. obl. skarb.	3 1/2	-	-
poży. skarb.	4	-	-
poży. r. 1855.	3 1/2	-	-
Pozn. List. Zastaw.	4	-	-
nowe	3 1/2	-	-
nowe	4	-	-
Szl. List. Zast.	3 1/2	-	-
Zach. Prusk.	4 1/2	-	-
Polskie	4	-	-
Pozn. List. Rent.	4	-	-
obl. miejsk. II. Em.	4	-	-
obl. prow.	5	-	-
akc. bank. prow.	-	-	-
Star.-Pozn. akc. kol. żel.	-	-	-
Górno.-Szl. dito A.	-	-	-
obl. z pr. pierw. E.	-	-	-
Polskie banknoty	-	-	-
Najnowsza pożycz. pruska	5	-	-